

Michał Rudnicki

Kresowe echa Łazienek Królewskich

Pierwotny pałac "Łazienka", czyli pawilon łaźni Marszałka Stanisława Lubomirskiego w Warszawie, w 1764 r., wraz całym Ujazdowem nabył od Elżbiety z Culler-Cumingów Teodorowej Lubomirskiej (synowej Stanisława, wdowie po wojewodzie krakowskim i również marszałku) Stanisław August Poniatowski (przyszły król, a wówczas jeszcze stolnik litewski). Budynek został rozbudowany w stylu klasycystycznym zgodnie z projektem przygotowanym przez Dominika Merliniego i wkrótce stał się słynną na całą Rzeczpospolitą Obojga Narodów (co prawda stopniowo okrajaną przez zaborców) i poza Jej granice, letnią rezydencją Króla.

Zespół pałacowy, zachwycający doskonałą proporcją formy oraz usytuowaniem, stał się obiektem pożądania i wzorem stylu dla wielu arystokratów pragnących zachwycić swych gości pięknem rezydencji i dodatkowo wzmocnić swoją pozycję i status społeczny. Arystokracja żyjąca na terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego nie była tu wyjątkiem i echa Łazienek Królewskich dotarły także na nasze ziemie, przetrwały siermiężne lata ucisku bolszewickiego i do dziś zaskakują swym pięknem, stylem, klasą i doskonałością.

Obiektem położonym najbliżej Wilna jest pałac w Wace Tyszkiewiczowskiej (Trakų Vokė). Pierwotna forma nazwy tej miejscowości tak właśnie brzmiała – Tyszkiewiczowska (na Wileńszczyźnie nad rzeką Waką jest dużo miejscowości noszących właśnie nazwę rzeki z przydawką rozróżniającą je między sobą: Biała, Czarna, Metropolitalna, Prudziańska, Kowieńska itd.). W czasach okupacji niemieckiej nazwę skrócono do formy „Waka T.”, która w czasach sowieckich, z wiadomych powodów nie mogła już nawiązywać do nazwiska dawnych właścicieli, stając się Waką Trocką.

Obszerny, neoklasycystyczny pałac w Wace Tyszkiewiczowskiej został wybudowany przez Jana Witolda Tyszkiewicza, marszałka szlachty powiatu wileńskiego, syna Józefa, głośnego marszałka szlachty powiatu oszmiańskiego, właściciela potężnych dóbr w Połudze i Wołożynie, który nabył dobra nad rzeką Waką pod Wilnem w pierwszej połowie XIX w. Przenosiny Jana Tyszkiewicza z Wołożyna do Waki pod Wilnem wynikały z kaprysów żony Izy Hortensji z Tyszkiewiczów Tyszkiewiczowej (była jego podwójną kuzynką w pierwszej linii) przepadającej za życiem towarzyskim i wyraźnie nudzącej się w prowincjonalnym, oddalonym od Wilna Wołożynie.

Autorem projektu pałacu w Wace Tyszkiewiczowskiej był warszawski architekt Leandro Marconi, syn sławnego architekta Henryka Marconiego, sprowadzonego do Polski przez generała Ludwika Michała Paca w celu dokończenia budowy pałacu w Dowspudzie (to właśnie pałac z przysłowia „wart Pac pałaca, a pałac Paca”). Ciekawostką jest fakt, że obszerny pałac nie posiadał kuchni. Znajdowała się ona, razem ze spiżarnią, piekarnią i pokojami dla służby w oddzielnym budynku, połączonym z pałacem podziemnym przejściem.

Tyszkiewiczowie mieszkali w Wace do 1939 r. Ostatni właściciel Jan Michał Tyszkiewicz (wnuk budowniczego pałacu) zginął w katastrofie lotniczej 3 miesiące przed wybuchem II wojny światowej. Żonie Annie z Radziwiłłów, wraz z trójką dzieci: Elżbietą, Zygmuntem i Anną, udało się przedostać do Wielkiej Brytanii na kilka dni przed wkroczeniem Sowietów, którzy pałac splądrowali, ograbili i zniszczyli. Po wojnie na terenie majątku urządzono kołchoz. Pałac jednak przetrwał i obecnie (w końcu!) doczekał się na prawdziwy remont.

Żemłostaw (biał. Жамыслаўль) nad rzeką Gawią to miejscowość w dawnym powiecie Oszmiańskim, obecnie na Białorusi, oddalona 12 km w linii prostej od Dziewieniszek. Pierwszymi jej dziedziami byli Żemłowie herbu Topór, od których nazwiska pochodzi sama nazwa miejscowości. W 1808 roku właścicielem majątku zostaje Jakub Umiastowski von Nandelstädt h. Pierzchała (Roch III), żonaty ze starościanką upicką, księżniczką Anną Puzynianką. Przodkowie Umiastowskich pochodzili z Mazowsza, a protoplastą ich był starosta płocki Rościśław Pierzchała, wstawiający się w walkach z Litwinami i Jaćwingami w pierwszej połowie XIII wieku. Jedna z gałęzi tego rodu w XVII wieku osiedliła się w Inflantach, gdzie otrzymała od królowej szwedzkiej Krystyny tytuł ordynatów von Nandelstädt.

Pierwszym Umiastowskim osiadłym w WXL był ciwun królewski Jan (syn Wojciecha), właściciel dwóch wiosek w powiecie oszmiańskim. Jego praprawnuk – Jan Hieronim Umiastowski, poszerzył majątek na Oszmiańszczyźnie umacniając pozycję rodziny na tym terenie. Właściciel Żemłostawia, wnuk Jana Hieronima, Kazimierz hr. von Nandelstädt Umiastowski, żonaty z Józefą z Dunin-Rajeckich (szwagierką mickiewiczowskiej muzy Marii (Maryli) Wereszczakówny, później hrabiny Wawrzyńcowej Puttkammerowej) rozpoczął gruntowną przebudowę Żemłostawia, który wybrał sobie na główną siedzibę. Gruntowna rekonstrukcja pozostawionych po Szczyttach (Krzysztof Szczytt, prawnuk ostatniego Żemły z Oszmiańszczyzny – Jerzego, w 1806 r. sprzedał rodową siedzibę sędziemu ziemskiemu mozyrskiemu Antoniemu Kieniewiczowi, a ten wkrótce, w styczniu 1807 r. odsprzedał Żemłostaw

Umiastowskim) zabudowań majątku (rozpoczęta na początku lat 30. XIX w.) przerywana była Powstaniami, a także nagłą śmiercią właściciela – Kazimierza Umiastowskiego, który zmarł w 1863. Owdowiała żona, Józefa nie straciła jednak zapału i postanowiła kontynuować dzieło rozpoczęte przez męża. Na miejscu wciąż drewnianego wówczas jeszcze pałacu żemłosławskiego postanowiła wybudować budowlę murowaną, elegancką, nawiązującą kształtem i architekturą do królewskiej rezydencji w warszawskich Łazienkach. W ten oto sposób powstał w Żemłosławiu wytworny neoklasycystyczny, dwukondygnacyjny pałac na planie prostokąta, zwieńczony belwedrem. Autorem projektu był prawdopodobnie wypróbowany przez Tyszkiewiczów z Waki – Leandro Marconi. Józefa nie doczekała jednak końca prac budowlanych, zmarła bowiem w 1877 r. w Wilnie. Dzieła, nie szczędząc środków finansowych oraz pracy, dokończyli jej syn Władysław – wierny wielokrotnie powtarzanej przez siebie zasadzie: „Żyć trzeba tak, jak umrzesz jutro, a pracować tak, jakby żyć będziesz wiecznie”, wraz z małżonką Janiną z Ostroróg-Sadowskich Umiastowscy. Ostatni Umiastowscy nie długo jednak cieszyli się ze swego dzieła. Władysław zmarł w 1905 r. Wkrótce wybuchła Wielka Wojna i Janina opuściła Żemłosław, a pałac został rozgrabiony i zdewastowany. Właścicielka wróciła do zrujnowanego pałacu w 1921 r., jednak zniszczenia były tak duże, że Margrabina (tytuł ten otrzymała od papieża Benedykta XV za zasługi Kościoła Katolickiego), mimo prób przywrócenia mu dawnej świetności, nie zdecydowała się na zamieszkanie w nim na stałe. Wkrótce, wiosną 1922 roku, Janina margrabina Umiastowska założyła Fundację i przekazała na rzecz odrodzonego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, przekazując wileńskiej Alma Mater Żemłosław wraz z okolicznymi folwarkami (łącznie 2.200 hektarów) oraz pałacem (zastępując sobie prawo dożywotniego korzystania z pałacu). Wybuch II wojny światowej zastał Margrabinę w Rzymie, gdzie wkrótce, w 1941 r. zmarła. Sowieci pałac doszczętnie rozgrabili, a na terenie majątku utworzyli sowchoz. W 2019 r. pałac, w którym rok wcześniej wybuchł pożar, wraz z zespołem budynków folwarcznych, został sprzedany mińskiemu biznesmenowi za cenę (sic!) 4.000 dolarów. Sic transit gloria mundi.

Łączynowo alia Łanczanów (obecnie Lančiūnava), położony – jak informuje w tomie V Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich – o 63 wiorsty od Kowna, były własnością rodziny Kognowickich. Autor zapisu w Słowniku dodaje, że [jest to] „gospodarstwo bardzo staranne i posiada kaplicę katolicką Matki Boskiej, zbudowaną w 1779 r. przez obywatela Kognowickiego”. Wywód genealogiczny litewskiej gałęzi rodziny Kognowickich sięgał XVI wieku, a przodkiem ich miał być przybyły wraz

z królową Boną na Wawel, wywodzący się spod Neapolu Pietro Cognocce, który wkrótce po przeprowadzce do Polski ożenił się z królewską dwórką Chreptowiczówną. Ich syn figuruje już w dokumentach (m.in. nadaniach podpisanych przez króla Zygmunta Augusta) w spolszczonej formie imienia i nazwiska – jako Piotr Kognowicki herbu Dąbrowa. Małżeństwo Kazimierza, wnuka Pietro z majątną Wołłowiczówną umocniło pozycje rodu w Wielkim Księstwie. Prawdopodobnie wtedy powstało Łączynowo z połączenia kilku sąsiadujących ze sobą włości. Dobra łączynowskie zajmowały powierzchnię około 3.000 hektarów. Majątek ten pozostawał rękach rodziny do II wojny światowej. Jak wyglądała pierwotna rezydencja Kognowickich w Łączynowie – nie wiadomo. Istniejący do dzisiaj pałac został zbudowany na polecenie ostatniego właściciela, Prezesa Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego Stanisława Kognowickiego. Architekt, Tadeusz Rostworowski, autor projektów wielu wileńskich budynków, m.in. Hotelu „George” na Prospekcie Świętojerskim (obecnie Gedimino pr.) czy budynku Dyrekcji Kolei na Wielkiej Pohulance (obecnie J. Basanavičiaus g.) projektując nową rezydencję Kognowickich inspirował się pracami Marconiego, dzięki czemu w Łączynowie powstał pałac subtelnie nawiązujący do królewskiej rezydencji w Łazienkach. Wnętrza pałacu ozdobiły XVII wieczne meble, bogata biblioteka oraz kolekcja portretów. Pałac otaczał dwudziestohektarowy park krajobrazowy z lipowymi i kasztanowymi alejami. Idylla jednak nie trwała długo. Po I wojnie Światowej Łączynowo znalazło się w Litwie Kowieńskiej, a majątek Kognowickich podzielił los wielu majątków ziemskich okrojonych w skutek reformy rolnej z 1922 roku i pozbawionych źródeł utrzymania i finansowania. „Majątek” bowiem – to nie sam pałac z właścicielami i służbą. To wielki, budowany przez wiele pokoleń ekosystem, rzecz by można struktura naczyń połączonych: wiosek, folwarków, tartaków – dających zajęcie i zapłatę okolicznym mieszkańcom i w naturalny sposób będący źródłem utrzymania gospodarujących na nim właścicieli. Trudne warunki i sytuacja polityczna zmusiła Stanisława Kognowickiego do opuszczenia Łączynowa i przeniesienia się do Wilna. Na miejscu pozostała córka Zofia Henrykowa Zabięłowa (żona właściciela Opitołoków) wraz z bratem Wincentym Kognowickim. Po wybuchu II wojny światowej w Łączynowie oraz w mieszkaniu Wincentostwa Kognowickich w Kownie schronienie znalazło wielu uchodźców z okupowanej Rzeczypospolitej. Szczególnie aktywny w niesieniu pomocy uchodźcom i internowanym żołnierzom był syn Wincentego, Tadeusz Kognowicki, harcmistrz i komendant harcerstwa polskiego w Litwie Kowieńskiej, od 1939 r. szef Oddziału Organizacyjnego kowieńskiego podokręgu Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), który w 1940 r. zorganizował wyniesienie z obozu internowanie czterech sztandarów pułkowych (9 Pułku Strzelców Konnych,

10 Pułku Ułanów Litewskich, 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich i 2 Pułku Ułanów Grochowskich) i przekazanie ich polskiemu attaché wojskowemu pułkownikowi Leonowi Mitkiewiczowi. Tadeusz Kognowicki w ramach służby w ZWZ współpracował z japońskim konsulem w Kownie Chiune Sugiharą w akcji ratowania i przetransportowania na Zachód kilkunastu tysięcy Żydów i Polaków uciekających przed okupantami. Po wcieleniu Litwy do Związku Sowieckiego został aresztowany, osadzony w więzieniu w Kownie, a następnie pod koniec czerwca 1941 r., po wypowiedzeniu przez Niemcy wojny sowieckim, zabity pod Bigosowem na Brasławszczyźnie. Łączynów wraz z pałacem, po czterech wiekach przynależności do rodziny Kognowickich, został znacjonalizowany. Początkowo urządzono w nim kołchozowe biura, następnie szkołę rolniczą i mechaniczną. Czasy niepodległej Litwy również nie były dlań łaskawe, ponieważ urządzono w nim magazyn zboża i nawozów sztucznych. Na początku naszego (XXI) stulecia pałac po raz kolejny zmienił właściciela, który w niewielkim stopniu zabezpieczył popadający w ruinę budynek. Park zdziczał. Los był łaskawszy dla łączynowskiego kościoła, który w 2019 r. przeszedł kapitalny remont.

Kresowe echo Łazienek Królewskich wciąż jeszcze rozbrzmiewa. Może nie tak wyraźnie jak kiedyś, ale uważnie wsłuchując się w jego brzmienie, usłyszymy wiele ciekawych historii i zaskakujących faktów. Trzeba tylko dobrze nastawić ucha...